(N. 37.)

GAZETA LITERACKA.

Warszawa 21. Października 1822.

Zasługa bez ostrogi drzymie i mniey słynie;
Lecz gdy ią krytyk ostrym swym bodźcem zakole,
Jeniusz wyżey wzlata i świetną gra rolę,
Jm go bardziey ćmią, z blaskiem tym większym się wyda,
Cynna winien swóy zaszczyt prześladowcom Cyda.

Boileau.

Uwagi nad Proiektem Planu nauki Języka i Literatury Polskiéy w 6ciu Klassach Gimnazyalnych, przez J. F. *Królikowskiego* Doktora Filozofii, Professora Literatury Polskiéy w Gimnazyum Poznańskiém, Członka Towarzystwa Naukowego Krakowskiego.

Decipimur specie recti. Hor. De Arte Poet
Wpadamy w iednę ostateczność, lub drugą.

Przy takim iak u nas niedostatku xiążek elementarnych, zwłaszcza do języka i Literatury Oyczystéy, nie tyle potrzebnym iest porządny i szczegółowy Plan tey nauki dla Szkół wyższych, co dla srzednich i początkowych. Zwyczaynie bowiem w każdéy Szkole celnieyszéy niepospolity talent wsparty gruntowną znaiomością swoiego przedmiotu i iakby własném prowadzony światłem, nawet bez wyraźnego układu łatwo sobie toruie drogę postępowania i trafia do końca, chociaż nie zawsze z wielką dla uczniów korzyścią. W szkołach niższych przeciwnie, skoro tylko Nauczyciel wolny od zbytniego uprzedzenia o sobie, poczuwa się do miernych zdolności niedość wzmocnionych nauką; tedy nie maiąc prawie sam własnego zdania, w naylepszéy wierze szuka cudzego światła, i radby co krok trzymać się czyiego planu pewnieyszego nad własny. Z takowego względu wielką iuż uczynił dla Szkół Polskich przysługę P. Królikowski; gdy po wyyściu ogólnego planu nauk Szkołom Woiewódzkim w roku 1820 przepisanego, podał między pierwszymi swóy proiekt, albo raczéy plan uczenia ięzyka Oyczystego i Literatury, w którym znayduiemy wiele myśli daiących się zaraz pożytecznie zastosować, wiele przepisów potrzebuiących dalszego zgłębienia, rozwinięcia i wykonania. Pismo to w 4m i 5m Numerze tego rocznego Pamiętnika Warszawskiego umieszczone ze wszech miar godném iest uwagi i rozbioru.

1mo Na samym wstępie do swoiego planu autor wspomniawszy, iak *trudny postęp w ięzyku Polskim dla saméy niedostateczności przepisów Grammatycznych na tyle rozmaitych odmian ięzykowych, i dla niepodobieństwa prawie napisania Grammatyki; któraby stałe na wszystko obeymowała prawidła*; pominąwszy inne przeszkody i trudności, wyprowadza ztąd wniosek, że *mało ma Nauczyciel czasu po trzy godziny na tydzień w każdéy klassie, zwłaszcza kiedy iest żądaniem, aby nauka oyczystego ięzyka była oraz nauką Logiki i porządnego myślenia, a niedoyrzałość Uczniów niedostatkowi nauki ięzyka i literatury Polskiéy przypisywaną bywa.* Takowy wniosek w tenczas tylko słusznym nazwaćby można, ieżeliby nauka ięzyka Oyczystego zaczynała się i kończyła zupełnie w Szkole bez żadnych domowych cwiczeń i osobnego wyuczania się lekcyi publicznie dawanéy; inaczéy powiększaiąc liczbę godzin szkolnych na ieden przedmiot, chociaż tak rozległy i zaymuiący, zapewneby się odrywało wiele czasu potrzebnego dla innych równie

ważnych i mogących się obrócić na pożytek samey że mowie oyczystéy i Literaturze. Wreszcie nauka własnego ięzyka, iak bydź powinna przyiemną i naypożądańszą dla każdego ucznia, tak téż nayporządniéy, ile bydź może, dawaną przez nauczyciela, co nieskończenie ułatwia wszystkie trudności, bez żadnéy potrzeby powiększania liczby godzin, która zdaie się bydź wcale dostateczną i naylepiéy umiarkowaną. Tuż zaraz następuie zbiianie zarzutu, iakoby nieusposobienie uczniów do wyższych akademickich nauk pochodziło szczególniéy *z małego ich postępu w ięzyku Oyczystym i Literaturze.* Co widocznie naywięcéy zależy od planu ogólnego; iaki przepisany iest szkole. Jeżeli w niéy nauka ięzyka i literatury oyczystéy uważa się za przedmiot zasadowy na którym uczniowie zaprawiaią się i sposobią do poięcia i zgłębienia każdéy innéy nauki; tedy zarzut ów sprawiedliwy i niczém się skuteczniéy zbić i nadal usunąć nie da, iak odmianą sposobu uczenia lub nauczyciela zaymuiącego główną Katedrę narodową.

IIdo Czytamy daléy w proiekcie *że dla pomnożenia postępowi Literatury Polskiéy w Gymnazyum Poznańskiém dwie przedewszystkiém potrzebne rzeczy nie od samego nauczyciela zawisły* a te są:

1 *Aby ile można, uczynić ważną naukę Oyczystego Języka.*

2. *Aby nayściśleysze w nauczaniu zachować stopniowanie.*

Nie iest moią rzeczą wchodzić w to, iakie też są niewyszczególnione w proiekcie przeszkody tamuiące nauczycielowi możność uczynienia swoiéy nauki ważną i zachowania w niéy porządnego stopniowania. Przeszkody te muszą bydź naywiększe w Szkole Poznańskiéy, które gorliwość nauczyciela zmnieyszyć przynaymniéy ieżeli nie usunąć potrafi. Wreszcie zgadzam się na uwagę uczynioną w proiekcie, iak *bardzo szkodliwém iest uprzedzenie uczniów, że i bez uczenia się umieią po polsku, tudzież posuwanie ich do wyższéy klassy bez należytego w tym ięzyku usposobienia się, z tego iedynie względu, że w innych przedmiotach większy uczynili postęp.* Jak zaś miany przy promocyach wzgląd na samychże uczniów przyczynia się także do lekceważenia ięzyka oyczystego, niepodobna mi było tego należycie zrozumieć, bo muszą w tém zachodzić iakieś okoliczności mieyscowe, ledwo dotknięte w zbyt ogólnych wyrazach proiektu. Domyślam się tylko, że dla wielu uczniów nie tak iest potrzebna znaiomość naszego, a dla nich zapewne obcego ięzyka; iak ugruntowanie się w innych naukach urodzeniu ich, i stanowi lepiéy odpowiadaiących. — Stąd pochodzić może ów stronniczy wzgląd na osoby poniekąd nawet sprawiedliwy, a którzyby w naymnieyszéy rzeczy niepowinien mieszać porządku nauczycielowi pracuiącemu szczególniéy dla wyboru uczniów rodaków i dla saméy nauki.

III. Co do stopniowania w nauce. Podług danego proiektu *na naypierwszą uwagę zasługuią wypracowania na piśmie, bo ten iest cel całéy Teoryi.* Tu oczewiście równie ważny a powszechnieyszy cel pominiony, bo niedosyć iest rozwiiać szczególne zdolności uczniów i wzmagać ie przez ciągłe ćwiczenia i wprawę; ale ieszcze trzeba im iak naywcześniéy dawać poznać, i uczuć przyrodzoną ich nieudolność w tém co iest nad siły każdego i wskazywać im wszystkim, na czém z nich każdy przestawać powinien. Niechay nikt nie rozumié, że drugi cel w pierwszym się zawiera, że umieiętne wykonanie planu może zastąpić iego niedostateczność w szczegółach, że nauczyciel poprawiaiąc szkolne i domowe ćwiczenia, gdy wytyka błędy swych Uczniów, przekreśla niedorzeczności, iuż tém samém pokazuie im, ile każdy ma sobie ufać i co skuteczniéy przedsięwziąć może. Wszak odsuwaiąc na stronę wszelkie rozumowania widzimy w samém doświadczeniu, że po wszystkie czasy używano podobnego sposobu uczenia, a nie było i niemasz szkoły z któréyby nie wychodziło więcéy nędznych lub zagorzałych rymowników niżeli poetów, więcéy nudnych i ledwo zrozumiałych rozprawiaczow i deklamatorów bez myśli, bez czucia i smaku, niż prawdziwych mówców i pisarzów godnych trzymać pióro dla współczesnych, a cóż dopiero dla późnéy potomności; więcéy nareszcie zwolenników

opinii ślepo się trzymaiących cudzego zdania, niżeli ludzi myślących przez się i gruntuiących swe myśli nie na dzikim uporze, ale na mocném i oświeconém przekonaniu. Zkądże pochodzi iż większa część naszéy Młodzieży ukończywszy nauki, uczyć się dopiero musi poznawać swoie obłąkania i nieudolności, oto że ta może nayważnieysza część Instrukcyi szkolnéy uważa się po wszystkich szkołach za dodatkową, za ostatnią i nayczęściéy za żadną, bo wyłączoną ze wszystkich planów Nauki i tylko zostawuie się zwykle gorliwéy przezorności nauczyciela, a bardziéy ieszcze nieuwadze i niedoświadczeniu samychże uczniów. Podobnież w nowym proiekcie nie widać potrzebnego względu na tak niezliczone stopnie miernych albo raczéy średnich zdolności większéy liczby uczniów, którymby wypadało iak nayrnniéy dawać do pisania, a iak naywięcéy do rozważnego czytania i tłumaczenia. Szczególnieysze tu i prawie wyłączne miał baczenie Podawca proiektu na samę rzecz przedsięwziętą a nie na osoby z któremi ią przyydzie wykonywać, i dla tego zapewne większą przywiązuie wagę do wypracowań na piśmie, niżby należało, a wprowadzaiąc zbyt iednostayny sposób postępowania z tylą odmiennemi głowami bynaymniéy niezagradza złemu, chcąc mieć wszystko naylepszém. Co też i w dalszym ciągu rozwinionego proiektu wszędzie się daie postrzegać. Gdy za to iest rzecz główna, w któréy śmiem zupełnie odmiennego bydź zdania, do iéy zatém osobnego rozważenia zamierzam sobie powrócić przy końcu tego pisma.

IV. Że w Klassach niższych nie należy uczniom *dawać rzeczy ważnieyszych i trudnieyszych do wypracowania, że to nawet, gdyby się udało zdolnieyszym, doprowadziłby ich mogło do zbytniego rozumowania o sobie.* Rzecz iest po wszystkich szkołach, aż nadto pewna i dowiedziona, a iednak rzadko gdzie ściśle się przestrzega. Autor proiektu popiera gruntowność téy przestrogi zdaniem Gedykie, który dla początkowych uczniów iak nayłatwieysze dawać radzi ćwiczenia. Tuby mi się zdawało ieszcze dodać, że i dla postępuiących uczniów, którzy się iuż zaprawiaią do trudnieyszych ćwiczeń potrzebne są koniecznie pewne ułatwienia stosowne do ich zdolności i postępku w naukach. (a)

Wszakże i zbyteczne ułatwienia dawane przez nauczyciela uczniom klass wyższych nie zostawuiąc im nic prawie czasu do rozwagi i wypracowania, zamieniałyby ich pracę umysłową na mechaniczną, i byłyby prawie bezkorzystne, u-

a) Lepiéy nawet w wyższych klassach uczyć trudnieyszych rzeczy łatwym sposobem, niżeli przeciwnie, iak robili niegdyś Alwarzyści, daiąc uczniom klassy IV*téy* i V*téy* do uczenia się na pamięć, albo do naśladowania i przerabiania Mowy i Wiersze łacińskie, których ci i po wyyściu ze szkół dobrze nie rozumieli, a iednak samego prawie brzęku wyrazów wyuczać się pod karą cięzkiéy chłosty i choć mechanicznie wiersze klecić musieli. Owi tedy nauczyciele opacznie wszystko iakby na przekorę rozumowi przewracaiący udawali znowu naukę nayłatwieyszą i nayoczewistszą za nader trudną i prawie niedostępną dla poięcia uczniów, zanosząc początkowe xięgi Jeometryi Euklidesa i traktat niby to nie poięty o ułomkach zwyczaynych, aż do klassy VI*téy*. Tym sposobem w owych czasach brak należytego wykładu i tłumaczenia wystawiał uczniom rzeczy trudne łatwemi, a łatwe trudnemi: Natkawszy sobie, że tak powiem, pamięć, niezliczonéem mnóstwem niezrozumiałych prawideł przenośni i postaci, pociągani byli uczniowie klass wyższych do pisania tak nazwanych Chryy czyli mów naśladowniczych. Lecz nauczyciele zamiast iasnego wykładu i wyłuszczenia zadanéy rzeczy, zamiast dostarczenia uczniom potrzebnych dowodów i myśli, przepisywali im tylko niewolniczy tryb postępowania, z wymienieniem, gdzie iakiéy użyć maią postaci, iakim porządkiem rzecz prowadzić, iaki obrot dać myślom, których brak wszelkiemi sposobami nadstarczac musieli. Dla tego tu owe czasy i nadużycia po dziś dzień ieszcze gorszące wspominam że sposób postępowania wprost przeciwny naywłaściwszym bydź sądzę i naypewnieyszym. Zwyczaynie u nas po szkołach zwłaszcza niższych, chociaż niewytyka się uczniom iak dawniéy bywało niewolnicza droga i formy takie, a nie inne, którym uchybić niewolno, iednakowoż nauczyciele nie daią dostateczněy pomocy do wypracowań na piśmie, i nayczęściéy zostawuią uczniów sobie samym, zaledwo kiedy wskazuiąc autora, którego ci radzić się maią.

cząc tylko składać rzecz gotową ale nie myślić i rozumować gruntownie. W miarę więc postępowania uczniów coraz wyżéy, nauczyciel im swoiéy pomocy uymować powinien, aby z czasem o własnéy sile zostawieni bezpiecznie mogli sobie radzić.

Co do wymaganego w proiekcie *znoszenia się z sobą nauczycielów iednegoż przedmiotu, aby stopniowanie dawanych w każdéy klassie nauk i ćwiczeń było, ile tylko można do iednostayności zbliżone;* Sam porządek nauki tego wymaga; inaczey coraz wyżéy nawet postępuiąc uczniowie wpadaliby często w nieuchronny nieład i zamieszanie. Wszyscy tedy nauczyciele iednego i tegoż samego planu trzymaćby się powinni, a plan raz wyważony i przyięty mógłby się mało w czém zmieniać i poprawiać, coby iednak bynaymniéy porządnéy iednostayności nie psuło i nie rozrywało. Tu przepisy Rządowe podane dla szkół wszystkich iedne i też same naylepiéyby skutkowały.

Na tém się kończą wstępne uwagi proiektu, następuie potém sam rozkład nauk i ćwiczeń na każdą klassę, który ile można, w krótkości i dosłownie przywiodę.

I. *W klassie* I*széy uczniowie maią się wprawiać w dokładnieysze czytanie i urabianie głosu stosownie do myśli i czucia w mowie zawartego. Za xiążkę do czytania* (tymczasowo) *służyć może nowy przyiaciel Dzieci* (b) *prócz tego Bayki i powieści iak nayłatwiersze dawane będą Dzieciom do rozbierania, opowiadania innemi słowy lub w treści uczenia się na pamięć i deklamowania.*

Ważna iest przestroga i do wszystkich klass rozciągniona, *aby dzieci iak naywięcey prozy czytały i nie uczyły się fałszywie deklamować wierszów, których nieczuią i nie rozumieią. Dawać się w téy klassie ma Grammatyka na klassę* I*szą z przypisami, bo prostszéy oddzielonéy od Łaciny i stosownieyszéy dla dzieci, a nawet żadnéy innéy dotychczas dla uczniów początkowych grammatyki niemamy.*

(b) Nazwany nieprzyiacielem Dzieci w Gazecie Literackiéy.

Na ćwiczenia pisane będą uczniowie wypisywać z xiążki mieysca czytane, i obiaśnione, formy przypadkowania i czasowania, układać na piśmie co się opowiedziało, dobierać przymiotniki do rzeczowników, z podanych wyrazów układać myśl całkowitą lub opowiadanie.

Takowe ćwiczenia bardzo pożytecznie zaymować będą uczniów klassy I*széy* bo rozprzestrzenią i umocnią słabe ich poięcia, a nawet posłużą im do ugruntowawia się w Grammatyce. Po wielu Szkołach Nauczyciele zamiast podobnych ćwiczeń przeplatanych czytaniem i nauką obarczaiąc nieustannie dzieci niezrozumiałem uczeniem się na pamięc, zdaią się niewierzyć aby one miały uwagę, rozeznanie i czucie.

2. W klassie 2*éy* na xiążkę do czytania podaie się w proiekcie *wypisów Szumskiego część* I*sza w czém nauczyciel stosowny wybór uczyni*. Trudny zaiste tam wybór, gdzie wszystko zwłaszcza w prozie obcięte i porozrywane, albo naynietrafniéy zebrane i pokłecone. Xiążka dla dzieci powinna nosić na sobie cechę nayszczérszéy prostoty i iasnosci, a nie wystawiać wzór lichey zbieraniny, gdzie każda rzecz ginie w odmęcie bez porządnéy rozmaitości. Cała część Historyczna i pismiennicza w Wypisach P. Szumskiego wcale nie stosowne dla początkowych; wreszcie ięzyk Polski na wszystkich prawie kartach pokaleczony.

Przeznacza się do téy klassy *Grammatyki część druga z przypisami*, w których nauczyciel wyczerpnie dla siebie wiele światłych uwag, a uczeń zwłaszcza zostawiony sobie samemu mało co zrozumié; J tu iak w Grammatyce na klassę I*szą* ięzyk Łaciński zastępuie mieysce, i że tak powiem zawadza Polskiemu. Dobrém iest i pożytecznem porównywanie 2*ch* ięzyków, aleby pierwéy trzeba się poduczyć każdego z osobna bo uczyć się i razem porównymać przyczynia zwłaszcza dzieciom wiele próżnego mozołu i trudu.

« Na ćwiczenia przeznaczaią się opowiadania « zdanych rzeczowników iak w klassie I*széy* z « trudnieyszémi tylko warunkami. Prócz tego

« treści rzeczy czytanych lub słyszanych, po-
« prawienie znanych błędów pisma, wynaydo-
« wanie cechy, podobieństwa, różnicy w rzeczach
« dostatecznie znanych, porównywanie tychże
« rzeczy, wyciągnie myśli moralnéy z bayki —
« A ieżeli klassa dobra, w końcu listy łatwe,
« które w duchu nie obcym, ale w duchu uczniów
« pisane będą i t.d."-- Ćwiczenia te zatrudne
« dla uczniów klassy 2*éy* chyba co usilna praca i trafność Nauczyciela ułatwi. Na początkowe listy radzi Niemajer *odpowiedzi na listy iuż przygotowane*; ale gdzież nabrać takowych listów? to ieszcze *nie w duchu obcym, ale w duchu uczniów*, czego tak niezwyczayném wyrażeniem autor proiektu wymagał.

« W Klassie 3*ciéy* dawać się ma czytanie, roz-
« biór i deklamowanie z większém dokładności
« wymaganiem, z poezyi: właściwie tu należą
« Sielanki, Elegie i wyimki z różnych wierszy.

« Z Prozy, listy gładszym stylem pisane, wy-
« imki z mów łatwieyszego stylu, opisy miey-
« scowe zdarzeń i t.d. Za xiążkę do czytania
« służyć może wypisów Szumskiego część 2.
« prócz tego co nauczyciel stosownego z pisa-
« rzów Polskich obierze» Jestem szczególniéy przeciwko wszystkim wyimkom, bo trudno aby one całkowitą rzecz w sobie zawierały i były zrozumiałe dla uczniów nie posiadaiących wiadomości, iakie ma nauczyciel— Wreszcie nie podobna prawie poiąć rzeczy bez początku środku lub końca, a często nawet wiedzieć koniecznie potrzeba i okoliczności uboczne iakie iéy towarzyszyły.

Tu ma się dawać *część IIIa Grammatyki Kopczyńskiego z przypisami i to zawsze ze względem na czystość ięzyka, tak w wyrazach iako i w składni. Będą się wykazywać właściwe sposoby mówienia i obczyzna, a przygotowuiąc uczniów do poięcia nauki o mowie ozdobnieyszéy i obfitszéy doda się Nauka o Listach.*

Wyraz *Obczyzna* twardy niesłychany i niezrozumiały, można było dobrze wydadź przez wyraz *i obce* a tak właśnie iak użyty iest w proiekcie wychodzi na cudzoziemczyznę, która iest nie wadą, ale postacią bardzo potrzebną i która ma swoie prawa, na zwyczaiu narodowym i powadze znakomitych pisarzów zagruntowane.

« Cwiczenia pisane. Mogą bydź niektóre z
« tych, co były w klassie 2*ey* ale tu w wyższym
« stopniu, n.p. podobieństwo albo różnicę wy-
» nalożć między rzeczami, w których iedno lub
« drugie trudnieysze iest do odkrycia, nadać
« znaki pisarskie, gdzie ich niemasz, rzecz tę
« samę różnie napisać, łatwieysze wiersze prze-
« łożyć na prozę, łatwe tłumaczenia nayszcze-
« gólniéy z łaciny, krótkich pism przedłużenie
« dodaniem powodów i wyiaśnień, skrócenie
« dłuższych bez zepsucia rzeczy, dzienniki wła-
« snych czynności, łatwe naśladowania, listy,
« rachunki, kwity i t.d. W poprawie tych ro-
« bót przestrzegać należy iasności, porządku
« rzeczy i właściwości wyrazów. »

Z tylu i tak rozmaitych ćwiczeń wszystkie prawie wymagaią ciągłéy i nieodstępnéy pilności nauczyciela, który więcéy tym sobie zapewne przysporzy daremnego mozołu i zatrudnienia, niżeli uczniom pożytku i łatwości. Przekładanie wierszów na prozę wydaie się bardzo opaczném, bo dobre wiersze nie łatwo dadzą się przełożyć na dobrą prozę, a złe ieszcze trudniéy. Będą tu zawsze rymy na przeszkodzie, tudzież moc i natężenie wiersza zupełnie prawie znikną w prozie, iako pozbawione ducha który ożywiał i unosił Poetę. J tego pominąć nie mogę, że aby iednę i tę samę rzecz *różnie* czyli coraz inaczéy napisać, trzeba niepospolitego talentu i wprawy, iakiéy uczeń klassy III*ciéy* mieć ze wszech miar nie może. Kończy się rzecz o 3*ch* klassach niższych uwagą ogólną, że w tych klassach nauka odbywać się powinna *sposobem katechizowania* (Sokratycznym) *a od IVéy klassy zacząwszy nauczyciel starać się będzie ciągleyszéy używać mowy o wykładzie rzeczy.*

Ten prawdziwie zbawienny sposób Sokratyczny uchroni uczniów od wczesnego żakowstwa, iakie się w umysłach młodych zagnieżdża przez odmawianie ciągłe na pamięć zadanéy lekcyi bez dostatecznego iéy wyrozumienia.

Uważmy teraz z kolei 2*gą* część podanego planu, w któréy autor zaymuie się rozkładem nauki

dla 3*ch* klass wyższych. A naprzód bardzo sprawiedliwą czyni uwagę « że *iakkolwiek nauka Poezyi i Wymowy łączone z sobą bydź powinny, iednakże lepiéy ie rozdzielić dla łatwieyszego ich rozeznania*, *taki czyniąc podział iżby w klassie IVtéy* Poezya *a w klassie Vtéy właściwie więcéy wymowa za przedmiot rozwagi służyła.* »

Niewiem tylko, dla czego przeiętym od naydawnieyszych czasów zwyczaiem dawać się ma Poezya przed Wymową. U starożytnych Greków i Rzymian, Wymowę pospolicie łączono z filozofią i z tego względu miano ią za głębszą i trudnieyszą Naukę od Poezyi, któréy wszystkie skarby i taiemnice otwarte dla wyższego talentu, a dla miernych zdolności całe niedostępne.

Mniemano że, aby godnie utrzymać imię Poety, potrzeba się nim urodzić, a na Mówcę przez usilną i długą wprawę usposobić się można. Dzieła iednak małéy liczby wybranych poetów były powszechnie czytane i wielbione. Kwintylian radzi swoim uczniom w nich się rozczytywać, dla ożywienia stylu, nadania mu czaruiącéy harmonii i wprowadzenia do poważnéy prozy wyniosłych myśli i ducha poetyckiego. Późnieysi Retorowie śrzednich wieków, zimni rozbieracze nieśmiertelnych wzorów uważali zapewne Poezyą za pomocniczą wymowie, dla tego iéy w ciągu swoiéy nauki piérwsze, albo raczéy poprzednie naznaczyli mieysce. Nie mieli oni względu na to, że z czasem się niezmiernie ścieśniło pole dla wymowy, która niegdyś panuiąca w Atenach i Rzymie zeszła na zwolennicę przemocy lub interesu własnego; a liczne w poezyi nadużycia z mowy Bogów zrobiły próżne brzmienie słów napuszysto w wiersz ponatłaczanych.— Po takiéy zmianie zapewne nie należało iuż zawcześnie zapalać głów młodych, ale raczéy miarkować ie i usposabiać. Zaczynaiąc od tego, aby się wprzód uczyli myślić, mówić i pisać porządnie, aniżeli powtarzać z pamięci, rozbierać a tém bardziéy naśladować wzory wielkich Poetów. Z tego względu możeby też i u nas Wymowa dawać się powinna przed Poezyą, bo nawet w bliższym i mocnieyszym zostaie ona związku z Grammatyką i Logiką od których ścisłości tak często się uchyla Poezya daną sobie i wiekami zatwierdzoną wolnością. Tak więc co do czasu czyli porządku w nauce kładąc Wymowę przed Poezyą, uważam ie obiedwie za równie piękne, umieiętne i oddzielne sztuki, wzaiem sobie ku pomocy służyć maiące z których 1*sza* daleko więcéy znaydowaćby powinna uczniów i naśladowników niż druga, gdy teraz dzieie się całe przeciwnie; a obie mogą nader pożytecznie i przyiemnie zaiąć wszystkich umieiących lub przynaymniéy zdolnych czuć, myślić i sądzić.— W tym duchu i porządku ułożona teorya Wymowy i Poezyi zawieraćby w sobie powinna na te oba osobne oddziały część nayważnieyszą Literatury, uczącą iak czytać z wyborem i rozeznaniem gruntownie dzieła wyższego talentu i w nich wczesnego nabierać smaku i upodobania. Część ta naukowa obok podanych prawideł i wzorów krótko i iasno wyłożona, posłużyłaby za wstęp i usposobienie do Literatury wyższéy obeymuiącéy całkowitą znaiomość dzieł piśmienniczych ze szczególowym ich rozbiorem i należytém osądzeniem.

Zgadzam się z Autorem Proiektu że niezmiernie trudno w wyższych klassach *ułatwić młodzieży poięcie rzeczy i postępowania, gdy żadnéy niemamy Poetyki ani Retoryki Polskiéy, któraby uczniom w rękę dać można.*

Trudność ta zapewne ieszcze większa zachodzi w poezyi, gdzie wprowadzona do wielu rodzaiow pisania romantyczność nie daie prawie mieysca przepisom, albo ie do zbyt małéy liczby ogólnych prawideł przywodzi.

Znayduiemy daléy w proiekcie gruntowne, chociaż nie raz iuż nam przez różnych powtórzone uwagi o szkodliwości dawania suchych przepisów wzorem starych Retorów bez okazywania ich w praktyce, iako też o niebespieczném przestawaniu na samych tylko wzorach i dorywezym onych rozbiorze, co nazywa słusznie nasz Autor proiektu *błądzeniem bez planu* i tak kończy. « Gdy « więc porządek, i pewna, że tego wyrazu użyię, « Systematyczność ułatwia poięcie, stąd wypływa, « że dla klassy IV*téy* i V*téy* obok wzorów po-

« trzebne iest koniecznie nauka o stałych, ile « można prawidłach, to iest Nauka Poetyki i « Retoryki. »

Nie wiem dla czego zaraz taki zwrót czyni: « Łatwo w tém mieyscu przewidzieć można zarzuty, że Poetyka w szkołach nie iest po« trzebną; gdy się zdarzaią młodzi Poeci, którym « się w głowie przewróciło. » Słaba na ten za»rzut bo deklamacyyna i uwłaczaiąca sławie i godności wielkich Poetów odpowiedź przeciw samym tylko nadużyciom w poezyi wymierzona, kończy się gruntowną myślą, *że nie dla tego tę piękną naukę dawać należy po szkołach, aby wszyscy byli Poetami, ale dla tego aby poezyą rozumieli. Nakoniec teorya poezyi iest nieodbicie potrzebną do ukształcenia smaku, nawet tym którzy naymniéy w sobie ku niéy czuią skłonności.*

Po tych uwagach następuie dalszy ciąg proiektu czyli plan nauk rozdzielonych na 3 wyższe klassy,

W Klassie IV*éy* dawać się ma czytanie i rozbiór łatwieyszych części poezyi.— Do czego użyta bydź może xiążka *Wybór Poezyi część 1 i 2ga a w potrzebie użyie nauczyciel i 3cią część.— Prócz tego Wyimki mów prostego i śrzedniego stylu, obrazy żywsze, listy i t.d.*

Szkoda tylko że lepszego i całkowitego wyboru Poezyi niemamy. « Co do teoryi poezyi. « Uwagi ogólne.— Co powinien zachować po« eta w każdym iakimbądź rodzaiu poezyi, iak « powinien znać i umieć wystawiać obyczaie « wieku— stanu— osoby iak malować i wzbudzać « uczucia i namiętności.— Nadto rozróżnić ro« dzaie poezyi cechy i własności czyli przymioty « każdemu właściwe i t.d. » Co wszystko w niedostatku xiążki elementarnéy uczuiowie sobie *zapisywać maią.* Wielka to nauka, trudna i zawczesna nieco na klassę IV*ą*, ani pomoże wcale iéy zapisywanie, ieżeli uczniowie wprzódy do przeięcia się iéy ważnością usposobieni nie będą. Wieleby tu można odłożyć do Literatury maiącéy się dawać w naywyższéy klassie lub szkole. Wreszcie ułatwienie ważnieyszych w proiekcie uczynionych zapytań naywięcéy od iasności i prostoty wykładu zależy.

Ćwiczenia na piśmie. Między innemi, które są wspólne niższym klassom, maia ieszcze uczniowie téy klassy *trudnieysze, zawikłańsze wiersze przerabiać na prozę,— złe wypracowania przerabiać na lepsze— z powieści robić rozmowę i wzaiemnie.* Wszystkie te zatrudnienia są raczéy dla nauczyciela, niżeli dla uczniów. Zawsze większy mozoł niż pożytek z każdego przerabiania, zwłaszcza złych rzeczy na dobre. Uczniom klassy IV*ey* dopiero co poczynaiącym w pisaniu podobnych ćwiczeń, zapewneby nie należało dawać nawet do czytania zawikłanych wierszy lub złych wypracowań, a dopieroż do przerabiania, bo mimowolnie naśladować mogą, i naciągnąć sami wad, które poprawiać chcieli.

W téy klassie wypracowania poetyckie zadawane nie będą i zostawią się do woli uczniów doświadczać sił swoich na wierszach czy to własnych, czy tłumączonych.

Tam gdzie Poetyka się daie, *zadawane nie będą poetyczne wypracowania na piśmie.* Widać, że Autor miał tu na szczególnym względzie wydarzaiące się nadużycia z wczesnego pisania wierszów, ale na co zostawiać wszystko dowolnemu zachceniu uczniów? czyby nie lepiéy nimi kierować, iednym daiąc pióro do ręki, drugim ie odeymuiąc, aby darmo się nie próbowali.

Gdy zaś w owym planie Nauczyciel iest ieden i tenże sam do wszystkich klass 6*iu*, czas tedy aby w 4*téy* klassie znał iuż dostatecznie swych uczniów, którzy z nim przeszli przez niższe 3 klassy.—

(*Dokończenie w przyszłym Nrze*).

NAUKI POLITYCZNE.

Wszyscy podróżniący do Egiptu przyznaią zgodnie Wicekrólowi wszystkie przymioty dobrego Rządzcy. Chrześcianie żyiący pod iego prawami, wiele mu są winni, a uczeni różnego narodu i wyznania, mogą teraz przebywać Egipt ze wszelkiém bespieczeństwem dotąd nieznaném w państwach ottomańskich. Prowadzą tam teraz daléy roboty około obwarowania Kairu. Ale—

xandrya powtórnym opasana murem, oraz głębokim i szérokim rowem: to miasto utwierdzone iest basztami i warowniami na wszystkich przystępnych punktach tak lądem iako i morzem. Skała *Abukiru* i bok wiodący do sadzawki *Marabuta*, zkąd okręty stoiące w portach nabieraią wodę są teraz ufortyfikowane na sposób Europeyski. Woysko Wicekróla nie wynosi więcéy nad 45,000 ludzi, licząc w to piechotę, jazdę i artylleryą. Siła morska składa się z dwudziestu dwóch okrętów, a żegluga po Nilu zabezpieczona iest wielką liczbą Szalup Kanonierskich, z których każda osadzona 40 ludźmi — Dochody Mechmeta-Ali iako Wicekróla wynoszą do dwudziestu pięciu milionów piastrów Hiszpańskich, Wpływaią zaś z cła, z podatku gruntowego *) z konfiskaty towarów, z opłaty od kanałów, od statków rybackich, z dóbr rządowych, z kontrybucyy pobieranych w prowincyach zawoiowanych i z opłaty karawan.

Wicekról tytułem poddaństwa płaci 2,400,000 liwrów Sułtanowi; posyła 2,400,000 do skarbcu Mekki, 800,000 miar ziarna, ryżu i t.p. do Konstantynopola, dostarcza żywności Karawanom Kairskim, utrzymuie dwór świetny, i daie często podarunki Sułtanowi, Sułtance faworycie, tudzież Ministrom Porty i osobom dobrze położonym w Seraiu. — Ludność rzeczywista Egiptu nie przechodzi trzech milionów mieszkańców; rachuią w nim 2,496 miast i miasteczek, z których 957 iest w wyższym Egipcie, a 539 w Delcie.

*) Przywrócony iest teraz w Egipcie podatek gruntowy według zasad nayściśleyszéy sprawiedliwości: Mechmet-Ali poznał z czasem potrzebę kadastu, gdyby chciano postępować regularnie według iego podziału. Na wezwanie Wicekróla udali się Inżenierowie francuzcy do Egiptu, rozmierzyli powierzchnię ziemi uprawnéy, oszacowali ią przez przybliżenie i oznaczyli rodzay uprawy każdemu gruntowi właściwy.

UMIEIĘTNOŚCI PRZYRODZENIA.

Gemälde der organischen Natur. — Obraz Natury organicznéy, przez PP. *Wilbrand* i *Ritgen*. — Giessen 1822.

W miarę iak historya naturalna zbogaca się nowemi odkryciami przedsiębranych podróży do odległych kraiów, wzmaga się potrzeba, aby odkrycia takowe odnoszone były do massy nabytych iuż wiadomości i układane stosami około pęku wystawuiącego rozliczne odkrycia natury na kuli ziemskiéy.

Dopełnili tego zamiaru dway światli nauczyciele z Uniwersytetu Giessenskiego, autorowie przytoczonego dzieła, zbieraiąc wszystkie dary dostarczane od podróżuiacych z działu królestwa roślin i zwierząt z pięciu części Świata, urządzili wielką tablicę okresową o czterech kartach, poczynaiąc rzecz od strefy goracéy, gdzie roślinność w całem swém bogactwie iaśnieie. Ukazuią oni, iak oddalaiąc się od tego środku uorganizowanéy natury, zwierzęta i rośliny modyfikuią się i zmnieyszaią w liczbie i okazałości i nakoniec całkiem znikaią w granicy odwiecznych śniegów, w granicy, która w strefach gorących poczyna się w wielkiéy tylko wyniosłości nad poziom, ale która zniża się następnie zbliżaiąc się ku biegunowi i zastępuie nakoniec w powierzchnią morza. Plan ten iest nowy i interessuiący i wystawia w iednymże czasie obraz bardzo przyiemny.

Pewien podróżny przebywaiąc puste okolice Kraiu *Wermont* w Ameryce, postrzegł trzodę świń uszykowanych w tróykąt. Dwa boki składały się z naywiększych i naylepiéy kłami uzbroionych zwierząt, łbami obróconych na przód: trzeci zaś bok i środek zaymowała młodzież. Na czele tego pogromczego tróykąta znaydował się wódz trzody nayogromnieyszy i nayśmielszy. Podróżny odkrył niebawnie przyczynę tego woiennego przysposobienia się: był to niezmierny wilk usiłuiący przedrzeć się do trzody, ale natrafiaiący wszędzie nasrożone kły gotowe na

iego rozszarpanie. W krótce potém trzoda się rozsypała, a opowiadaiący postrzegł w nieiakiéy odległości wilka rozciągnionego na ziemi. Miał on w boku kłem zadaną sobie ranę blisko stopę długości. Swiadek tego zdarzenia, dziwi się nad instynktem tych źwierząt, zdawaiących się naśladować nieco dawną taktykę Rzymian; lecz miesza daty. Rzymianie to raczéy naśladowali te zwierzęta. Szyk boiowy, o którym mowa, zwany był *łbem wieprzowym*. Amerykańskie świnie nie przewyższyły w niczém przemysłu Europeyskich, a co nasz podróżny widział w kraiu *Wermont*, postrzegane było po wszystkie czasy w lasach Włoskich.

W Islandyi pokazał się nowy Wulkan, nazwiskiem *Eya-fialla-Jökull*, góra naywyższa w kraiu, wcale różna od tych, które w r. 1755 i 1784 ogniem miotały, i zewsząd śniegiem i lodem pokryta. Góra ta, 5500 stóp ponad powiérzchnią morza wysoka, leży między dwoma dawnieyszymi Wulkanami, a wszystkie trzy należą do iednego gór łańcucha. W ostatnich latach mniemano spostrzegać w głębi puszcz i gór lodowych małe wulkaniczne wyrzuty; lecz gdy te albo mało znaczące, albo wątpliwe były, nieściągnęły na siebie osobliwszéy uwagi. Że *Efild-Jekel* niegdyś ogień wyrzucała, o tém od r. 1612, w którym się to przydarzyć miało, nic niewiedziano z pewnością; tém bardziéy uderzaiący był ów okropny a razem piękny i wspaniały widok, który raptowny wybuch téy góry w nocy z 20 na 21 Grudnia zeszłego roku przelęknionym przedstawił mieszkańcom. Już 1990 wieczorem, na kilku mieyscach, w odległości sześciu do siedmiu mil, spostrzegano na niebie iasną od wschodu łunę. Z odwiecznych lodów, które pokrywę téy góry składaią, oderwał wulkan w czasie swoiego wybuchu, ogromną massę, 9 łokci w średnicy, a 40 w obięciu maiącą, i rzucił ią ku północy w niezamieszkałą okolicę. Również ogromne skał urwiska waliły się z łoskotem, z góry chociaż trzęsienia ziemi nie było. Z płomieniem, wysoko i gęsto buchaiącym, wyrzucał Wulkan kamienie, żużle i wielkie na wpółprzepalono skał bryły. W ciągu piérwszych dziesięciu dni, pokrył on przyległe okolice drobnym popiołem, do gęstego śniegu podobnym. Przy końcu Grudnia powstała gwałtowna nawałnica od strony południowo-wschodniéy. Zdarzenie to ochroniło mieszkańców od wielkich strat, któreby z powodu tego nowego Wulkana ponieśli byli. Nawalne dészcze i gwałtowne wiatry oczyściły ich pola z popiołu, któryby szczególniéy pastwiskom wielce był szkodliwym. Lubo iuż o iedną milę ludzie mieszkaią i swoyskie źwierzęta się pasą, wszelako, według pewnych wiadomości, wulkan ten żadnego nie sprawił nieszczęścia. Z resztą wiadomości te wielce są niepomyślne, mianowicie ze względu rybołowstwa, którému burze i lody przez trzy miesiące ciągle przeszkadzały. Wybuch Wulkana trwał nieustannie do Marca, a lody grenlandskie zgromadziły się w nadzwyczaynéy ilości i otoczyły naywiększą część, szczególniéy północnych i zachodnich brzegów téy wyspy.

HISTORYA LITERATURY.

Histoire litteraire des Grecques pendant le moyen âge — Historya literatury Greków w średnich wiekach, dzieło przetłómaczone z angielskiego Józefa *Berington*, przez A. M. *Boulard*. Paryż, 1822.

Dzieło to obeymuie literaturę grecką od panowania Justiniana, w VI wieku, aż do upadku Cesarstwa Wschodniego po r. 1450. Niektóre imiona sprawiedliwie sławne należą do téy Epoki rosterek politycznych i religiynych, sprzeczek i nieszczęść, które obeymuie zbiór znany pod imieniem Historyi Byzantyńskiéy. Berington pisał dzieło swoie w kształcie uwag nad osobą i dziełami autorów składaiących tę Historyą, ale przyłączył badania historyczne, które przedmiot i zamiar autora uczynił potrzebnemi. Obraz panowania Justiniana, od którego poczyna się dzieło, iest dokładny i zwięzły; kończy się historyą

sławnego Treboniana, któremu cywilizacya teraznieysza tak wiele winna za nieśmiertelny zbiór prawa ułożonego na rozkaz Justyniana i pod iegoż imieniem; był on wielkim mówcą w rzeczach teologicznych, a przecież podług niektórych autorów, może mu nie przychylnych nie wiadomo dla czego, nieumiał nawet czytać. (*Suidas* i *Prokopiusz*— zdaie się iż ten ostatni chciał mówić o Cesarzu Justynie; Swięty Jzydor z Sewilli, *Alemanus* i Kardynał *Noris* bronili nauki Justyniana.) Następuią potém Swięty Jan Damasceński, patryarcha *Nicefor*, nakoniec *Phocyusz*, którego kompilacya tak iest przydatną do obeznania się z tylu dawnymi autorami, których czytał, a którzy nas nie doszli tylko w wyimkach przez niego podanych. W iedenastym wieku okazał się *Swidas*, który ułożył wielki słownik, zarazem grammatyczny, historyczny, biograficzny i literacki, tak ważny przez znayduiące się w nim podania; w wieku następnym, *Psellus*, Xiąże filozofów ówczesnych, który zabawiał niedołężnego Michała VII roztrząsaniem sposobów robienia złota; dzieiopis Zonara; Eustat, krytyk Homera a którego główne dzieło iest ieszcze tak mało znaném; *Atheneusz* prawdziwy zbiéracz rozmaitości historycznych i literackich, które są dzisiay tak ważne dla nas; Jan *Ceces* tłómacz i Scoliasta, którego zbiór listów biblioteka królewska w Paryżu posiada, a nakoniec wszyscy pisarze Bizantyńscy, żyiący w epoce od wzięcia Konstantynopola przez Latynów, aż do upadku Cesarstwa, postępem zwycięzkim Turków. Wielka rozmaitość imion i czynów odznacza także tę epokę; przeciwieństwa i sobory, zamiar połączenia dwóch kościołów Greckiego i Łacińskiego, zaymuią tu wielkie mieysce. Autor wchodzi w tym względzie w szczegóły dokładnie zastósowane do głównego obrazu średnich wieków: w téy samey Epoce iak Grecy mieszali się w innych mieyscach Saraceni także do wielkich zdarzeń czasu, uprawuiąc umieiętności i nauki. Bez ich historyi, historya okresu obranego przez P. Berington, nie byłaby zupełną; napisał on ią, i w krótce ma wyyśdź na widok.

Dziennik Amerykański, *the mobile Register* donosi iż liczba osób używanych w drukarniach Zjednoczonych Stanów dochodzi do 10,000.— Dzieła obce, które były ogłaszane w tym kraiu od lat 30, przenoszą wartość 20 milionów Dolarów (105 milio: franków), wartość zaś xiążek, które się drukuią każdego roku, wynosi naymniey półtora do 2 milionów Dolarów, (7,875,000 do 10,500,000 franków).— Nie wiedziano dotąd w Europie, iż literatura i handel księgarski, w kraiach tych, wzniosł się do tak wysokiego stopnia.

PIĘKNE KUNSZTA.

Systema genealogiae mythologicae, in tabularum ordinem redegit, C. Fr. Liscovius.— Systema Genealogii mitologiczney, zebrane w obrazach, przez Liscoviusza.— Lipsk, 1822. Folio.

Autor iest iuż znanym przez prace użyteczne, i swe dzieła w innéy umieiętności. To, które dzisiay na widok wydaie, miało piérwiastkowo za cel, tylko ułatwienie iemu samemu czytania starożytnych Poetów; był to przewodnik, którego sobie utworzył, dla urządzenia téy niezliczonéy wielości rodzin Mitologicznych. Wiadomo, iż *Saxius*, *Heyne* i *Clavier* robili podobneż obrazy, iż wiele dzieł o Mitologii było publikowanych w tym samym formacie, niedawno nawet *Tabulae Genealogicæ ad Mythologiam spectantes*, przez *Platza*. To wszystko iednakże nie przeszkadza użyteczności Genealogiy P. *Liscoviusa* dokładnych i obszérnych. Nadto dla wybornego układu, dzieło to będzie bardzo dogodne dla wszystkich klass czytelników. Kiedy P. Liscowius miał wyrzec w rzeczy iakiéy nie pewnéy, oświadczył się z naypowszechnieyszą opinią.— Na końcu xiążki iest dołączony Rys chronologiczny podług Ery Chrześciiańskiéy.

JEOGRAFIIA.

Mieszkańce brzegów wyższego Missouri utworzyli towarzystwo dla ukończenia odkrycia gór skalistych (Rocky Mountains), kraiu nowego i zupełnie dzikiego. To towarzystwo iest złożone z ludzi wybranych, silnych, dobrze uzbroionych. Jest zamiar poświęcić 3 lata téy wyprawie, przedsięwziętéy nadewszystko dla rozszérzenia handlu którego dotychczasowe próby wznieciły wielkie nadzieie. Wyprawa przeydzie rzekę Kolumbią, i zbliży się aż do Oceanu.

UMIEIĘTNOŚCI LEKARSKIE.

Doktor *Archer*, lekarz amerykański, donosi za rzecz pewną, że można uléczyć *Koklusz* zaszczepiaiąc krowiankę drugiego lub trzeciego dnia w początku téy choroby. Życzyćby należało, aby powtórzono doświadczenie tego sposobu léczenia, którego użycie iest bez żadnego niebezpieczeństwa.

KRONIKA LITERATURY NARODOWÉY.

I. NOWE DZIEŁA.

a) *z druku wyszłe.*

144. Nachricht über die Königl. preussische Besitznahme der Stadt Elbing 1772 den 13 Sept. zur Erinnerung nach 50 Jahren, von Michael Gottlieb *Fuchs*. Elbing, 1822. Gedrukt bey Friedrich Traugott Hartmann. w 8ce str. 40.

145. Kazanie na uroczyste wprowadzenie Statuy Nayświętszéy Maryi Panny Loretańskiey do nowéy.. kaplicy, przez X. Piotra *Błachowicza*.... Bernardyna powiedziane. Warszawa, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego. 1822. w 8ce str. 16.

146. Statystyczne, topograficzne i historyczne opisanie Gubernii podolskiey z rycinami i mappami przez X. Wawrzyńca *Marczyńskiego*, Kaznodzieię Katedralnego Kamienieckiego, Kapelana szkoły powiatowéy i Proboszcza Czarnokozinickiego. Tom II. Wilno, drukiem Józefa Zawadzkiego. 1822. w 8ce str. 302. Tablic 4. (Tom I. wyszedł z druku r. 1820)

147. Cuda i osobliwości natury i sztuki w różnych znaydujące się kraiach, z naynowszych i nayciekawszych podróży do wszystkich części świata zebrane; z wiadomościami o niektórych celnieyszych starożytności zabytkach. Z kopersztychami illuminowanemi. Wydanie nowe. w Krakowie w druk: Józ Mateckiego. R. 1822. w8ce Tom I. str. 219. Tom II. 153.

148. Wypisy greckie ułożone przez sławnego Professora Fryderyka *Jacobs* podług osmego wydania w Jenie. Potrzecie przedrukowane staraniem i pracą Symona Felixa *Żukowskiego* Radzcy Nadwornego, Adiunkta w Uniwersytecie wileńskim. Wilno. Nakładem i drukiem Józ. Zawadzkiego. 1822. w 8ce, str. 144 i 107.

149. V. S. *Besser* M. D. Pr. Zoologiae et Botanices; Praefecti Horti Botan. Lycei Volhyn. Cæs. Univ. Viln. Socii honor. nec non Cæs. Socie. Nat. Scrut. Mosque. et Medicæ Viln. Sodalis Enumeratio plantarum hucusque in Volhynia, Podolia, Gub. Kiioviensi, Bessarabia cis-tyraica et circa Odessam collectarum, simul cum observationibus in primitias Floræ Galiciæ austriacæ. Vilnæ typis Jos. Zawadzki Univer. typographi. 1822. w 8ce, 111 str.

b) *z druku wyyśdź maiące:*

w Warszawie u N. Glücksberga;

Pisma dramatyczne L. A. *Dmuszewskiego* Tom VI i VIII.

Strategiia czyli woiownictwo teraźnieyszych. Z niemieckiego AXcia *Karola* przez Mac. *Rybińskiego* Podpułkownika Strzelców pieszych. III Tomy z 12. mappami i planami.

II. WIADOMOŚCI O UCZONYCH.

58. Dnia 3 Grudnia b.r. mianowany został za naywyższém potwierdzeniem S. B. *Linde* Korrespondentem Kommissyi do ułożenia praw w Państwie Rossyyskiém, pod Prezydencyą Xcia Piotra Łopuchina w Petersburgu ustanowionéy.

59 Tytus Hrabia *Dzieduszycki* pracuie nad obszérną geografią Galicyi; zbiérał on iuż od dawna w tym przedmiocie materyały: ma ich obfity zapas. Jeografia kraiów polskich iest (w stósunku do innych części Europy) naybardziéy zaniedbana: znaczną więc przysługę uczyni autor literaturze, przez wydanie dokładnego opisu ieograficznego Galicyi.

60. X. Jan *Onoszko*, Kanonik Archikatedry Mohilewskiéy i nadliczbowy Łucki, dawniéy reprezentant Dyecezyi Łuckiéy w Kollegium Rzymsko-Katolickiém w Petersburgu, mianowany został dnia 20 Grudnia

b. r. Professorem Teologii moralnéy w Uniwersytecie Warszawskim.

III. Rzeczy polskie w pismach zagranicznych.

58 W Wiedeńskim *Roczniku dzieiów oyczystych* (Taschebuch der vaterländischen Geschichte) wydawanym przez Baronów *Hormayra* i *Meniańskiego* (Węgrzyna), umieszczono w r.b. początek panowania Jagiellonów w Węgrzech. W *Roczniku* na 1823, iest dokończenie dzieiów tego panowania. Autor pisał z krytyką, piórem mocném, nieprzychylném Polszcze.— W ogólności roczniki te są dla Polaka interessuiące; są w nich dawne dzieie ródzin i zamków węgierskich i czeskich, a przytém i częste opisy ich stósunków z Polską. Nieraz napotyka się na ciekawe wiadomości o *Zborowskich, Komorowskich, Wierzbiętach, Kostkach* i t.d. czérpane z źródeł nam obcych, mieyscowych.

IV. Piękne kunszta.

Polska posiada iuż kilka dzieł pięknych dłóta *Thorwaldsena*. Naynowsze, *posąg Wład. Potockiego*, wspominane iest z pochwałą w dziennikach zagranicznych, a między innymi i w gruntownych wiedeńskich *rocznikach literatury*.— Zbogaceni będziemy znowu tworem mistrza tego, to iest pomnikiem, który zmarłemu Jenerałowi *Mokronoskiemu* mał żonka iego wystawić przedsięwzięła. Artysta podał do dzieła tego myśl następuiącą: wielki sarkofag marmurowy, ozdobiony niskorzeźbą i stósownymi napisami, na nim posąg zmarłego, w zbroi, spoczywaiący w postawie człowieka uspionego snem słodkim. « Ta postawa, mówi *Thorwaldsen*, ma i tę « korzyść, że pomnik da się prawie wszędzie u« mieścić, bez obawy, aby mieyscowość szkodzić « miała przyzwoitemu wrażeniu. »

V. Pisma peryodyczne.

Pamiętnik Warszawski.— Treść Nru 12. (Grudzień). 1. O sztuce rymotwórczéy pieśń pierwsza.— 2. Myśl o wychowaniu kobiét przez L — 3. O prawie przyrodzoném i filozofii prawa, o celach, o metodzie i sposobie nauczania oboyga przez Ignacego Ołdakowskiego (dokończenie).— 4. O różnicy poziomu wód morskich, a w szczególności morza czarnego i kaspiyskiego przez J. K. Skrodzkiego.— 5. Posiedzenie publiczne Tow. Kr. Przyiaciół nauk. — 6. Odpowiedź autora o piśmie runicznem — 7. Doniesienie o dalszém wydawaniu Pamiętnika.— 8 Dostrzeżenia meteorologiczne z miesiąca Październik a i Listopada.

B. *Flatt* Dyrektor Instytutu agronomicznego w Marymoncie, ogłosił prospekt do Dziennika rolniczego, pod tytułem *Ceres*. Pismo to obeymować będzie wiadomości naypotrzebnieysze gospodarzowi rolniczemu, iako to: znaiomość uprawiania roli i łąk i naylepszego z nich korzystania— znaiomość natury roślin— zasady różnych systematów gospodarskich— chów i polepszenie użytecznych źwierząt domowych— opisy naynowszych narzędzi rolniczych i polepszeń u dawnych— zasady budownictwa wieyskiego— opisy poiedyńczych gospodarstw w Polszcze albo za granicą celuiących— podróże rolnicze— doniesienia o stanie rolnictwa za granicą— recenzye dzieł rolniczych— wiadomości meteorologiczne— technologia rolnicza— wyiątki z Chemii, Fizyki i mechaniki ile potrzebne będą do zrozumienia polepszeń w gospodarstwie.—

Piérwszy zeszyt pisma tego wyydzie po Nowym roku.— Nim się dostateczna liczba Prenumeratorów znaydzie, ogłosił Redaktor tylko na *piérwszy* zeszyt Prenumeratę złp sześciu którą księgarnia Glücksberga przyymuie.

KORRESPONDENCYE.

Już nie wytrzymam!— Siedziałem cicho przez kilka miesięcy, żal mi było szanownych współrodaków peryodycznie piszących— widziałem iak się martwili konceptami moiemi; lecz nie ieden brał ie do serca a nie do rozumu, i strzelał wciąż bąki po staremu.— Sądziłem iednak iż to zwolna ustanie, że ci Panowie będą ostrożnieysi i że n.p. móy fawory *Kuryer* weźmie sobie iakiego studenta umieiącego jeografią i historyą, i da mu każdy Numer przeczytać. Ale daremna była moia nadzieia.— Zamiast poprawy, to mi na złość robią, sypią błędy i baśnie i chełpią się ieszcze że piszą *opus ære perennius*,

Powodowany więc miłością Oyczyzny, literatury i t.d. udaię się na nowo z prośbą do WPana Mości Redaktorze, byś te kilka rapsodyy moich umieścił, pomnąc na ów ich tyologiczny i gospodarski przykład, że szczupaka na to w karpi staw puszczaią, aby ten ród ociężały poruszył.

Woyciech z Prokocimia.